

# Zmiana klimatu to żadna katastrofa!

18 marca 2020

Nigdzie nie spotkałem się z rzetelnym naukowym uzasadnieniem tłumaczącym, że globalne ocieplenie stanowi poważne zagrożenie ekologicznie, że nastąpią większe katastrofy niż zdarzające się w dotychczasowym klimacie.

Gdy dochodzi do dyskusji na ten temat, to argumenty, jakie dostaję, to wskazania na naukowe badania pokazujące, że klimat się ociepla, że jest to spowodowane rosnącą emisją CO<sub>2</sub>, oraz że za tę emisję odpowiada człowiek. Czasem też dostaję odnośniki do informacji o jakichś katastrofach – suszach, pożarach, powodziach, huraganach. Ale nie ma w tym uzasadnień, że te katastrofy się nasilają. A tam, gdzie są okresowo wyjątkowo silne, nie ma uzasadnienia, że to głównie w związku z globalnymi zmianami klimatycznymi, a nie innymi czynnikami.

Dostaję też różne argumenty ekologiczne, pokazujące jak człowiek niszczy przyrodę. Tego jest oczywiście tysiące. Ja stawiam tezę, że globalne zmiany klimatyczne to żadna katastrofa, a w odpowiedzi dostaję wiele przykładów, jak ludzie dewastują naturalne środowisko.

No dewastują! I z tym należy walczyć, trzeba o środowisko dbać. Przyrodę kochać trzeba i szanować, nie deptać trawy i nie pluć do jeziora! Każdy z nas może to robić na wiele sposobów w codziennym życiu – jest na to masa instrukcji, poradników, przykładów – nie będę tego powtarzał – każdy łatwo to sobie wygoogła.

Ale dbanie o środowisko, to kwestia lokalna. W każdym miejscu na świecie trzeba to robić trochę inaczej, bo są różne uwarunkowania środowiskowe. Zabieranie nam przez państwo przemocą środków, które moglibyśmy przeznaczyć na lokalną ochronę środowiska, i przeznaczanie tego na jakieś globalne

akcje, które walczą z wiatrakami, na polityczne szwindle w skali światowej, na budowanie gigantycznych pluszowych misiów, to ewidentne oszustwo niemające żadnych naukowych uzasadnień!

Dlatego uważam, że ideologia zmian klimatycznych to zabobon, to histeria medialna, polityczny szwindel. To paranoja rozemocjonowanych gimnazjalistek. Używa się naukowych badań, by uzasadniać coś, czego te badania nie uzasadniają. Być może globalne ocieplenie jest faktem, być może faktem jest, że człowiek to spowodował. Ale działania, jakie się w związku z tym globalnie narzuca, to oczywisty przekręt polityczny. To globalny spisek. To nie jest teoria spiskowa, ale spiskowa praktyka.

Oczywiście katastrofy były, są i będą. Oczywiście topnienie lodowców na lądzie powoduje podniesienie się poziomu oceanów. Tylko to nie jest poważna, nagła katastrofa! Podniesienie się poziomu oceanów o dwadzieścia metrów w ciągu tysiąca lat, to nie jest katastrofa! Te kwoty, które mamy wydać na walkę z emisją CO<sub>2</sub> w kilka lat, spokojnie wystarczą na to, by Duńczycy przez tysiąc lat przenieśli cały swój dobytek z Danii na Grenlandię, pływając w te i z powrotem polinezyjskimi proa.

Dziś już jest tak, że dziecko woli mieszkać w innym domu niż rodzice. Nie buduje się domów na wiele pokoleń, ale na pokolenie. Gdy poziom oceanów będzie wzbierał metr na pokolenie, to każdy, kto się urodził na poziomie „zero”, gdy dorośnie, znajdzie sobie nowy dom na poziomie „jeden” – czasem kilometr, a czasem kilkadziesiąt kilometrów w głąb lądu. To nie jest żadna katastrofa! Obecna Dania zniknie, ale dostanie dużo więcej nowego terenu na Grenlandii – nie w ciągu roku czy dwóch, ale stu. Sto lat to cztery pokolenia! Prawnuki Holendrów czy Kaszubów spokojnie znajdą sposób, by zamieszkać na Syberii czy w Kanadzie. To żadna katastrofa!

Mieszkańcy Oceanii są cholernie mobilni! Na swoich polinezyjskich proa potrafią dopłynąć wszędzie! A ponieważ nic nie mają oprócz umiejętności, to wszędzie nic nie będą mieć,

więc wszędzie przetrwają! Jedna wysepka im zatonie! Wielkie rzeczy! Znajdą nową. Holendrzy jeszcze 300 lat temu potrafili się wszędzie osiedlić – znaleźli sobie dzisiejszy Surinam większy od ich depresyjnej ojczyzny. To niby dlaczego mieliby o tym dziś zapomnieć? Nadal potrafią pływać łodziami mającymi sto lat! Jak się otworzy przejście północno-zachodnie, to co im przeszkodzi skolonizować Kanadę czy Syberię? Otwarcie tego przejścia to żadna katastrofa!

Ale jest też południe! Szkoci śmiało mogliby się przeprowadzić na południową Georgię, gdy tam klimat się ociepli i stanie się taki sam jak w Szkocji! A potem, za kilka tysięcy lat, odsłoni się cała Antarktyda. Gdy wszystkie lodowce na Ziemi stopnieją, to poziom oceanów podniesie się tylko o 70 m, więc większość obszaru Antarktydy będzie nad wodą. Znow tam zakwitną daktyle, jak kiedyś – to żadna katastrofa!

Człowiek pierwotny, umiejący zaledwie kamień łupać i ledwo ogień krzesać, w kilka tysięcy lat skolonizował obie Ameryki i wytrzebił tam większość dużych ssaków. To my nie skolonizujemy Grenlandii, Syberii czy Antarktydy w tysiąc lat?

Autorstwo: Grzegorz GPS Świdorski

Źródło: [NEon24.pl](http://NEon24.pl)